

# Eugeniusz Weron

---

## Biuletyn teologii laikatu (101)

---

Collectanea Theologica 71/4, 173-187

---

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## BIULETYN TEOLOGII LAIKATU (101)

**ZAWARTOŚĆ:** I. Przegląd ruchów i stowarzyszeń ludzi świeckich w Kościele polskim; II. Laicka wierność i posłuszeństwo Bogu\*.

### I. PRZEGLĄD RUCHÓW I STOWARZYSZEŃ LUDZI ŚWIECKICH W KOŚCIELE POLSKIM

W wydawnictwie Katolickiej Agencji Informacyjnej ukazał się *Leksykon ruchów i stowarzyszeń w Kościele*<sup>1</sup>. Jest to wielkie dzieło zawierające opisy ok. 150 zrzeżeń ludzi świeckich działających na terenie Kościoła w Polsce. Nie są to jednak wszystkie zrzeczenia, ale tylko te, które mają ogólnopolski zasięg. Pominięte zostały licznie powstające ruchy o zasięgu wyłącznie parafialnym lub diecezjalnym.

W *Leksykonie* opisano takie zjawiska, jak: luźne ruchy, wspólnoty, stowarzyszenia, trzecie zakony, bractwa i arcybractwa oraz tzw. struktury organizacyjne, jak: Akcja Katolicka czy Opus Dei. W zwięzłym skrócie podano informacje o historii ich powstania, o założycielu czy założycielach, o zasadach formacji i duchowości, o podejmowanych dziełach, wydawnictwach, a także – o ile to możliwe – ukazano dane statystyczne oraz adresy central wraz z nazwiskami liderów. W sumie jest to kopalnia najnowszych wiadomości o kościelnych zrzeczeniach katolików świeckich.

Jest to równocześnie jakby swoisty przegląd sił odnowicielskich ruchów oraz wszelkiego rodzaju wspólnot i organizacji katolickiego laikatu w Polsce.

#### Ruchy o zasięgu międzynarodowym

Na pierwszym miejscu w tym przeglądzie postawiono ruchy i stowarzyszenia pochodzenia zagranicznego, które zapuściły korzenie w Polsce, jak i ruchy wywodzące się z Polski, które osiągnęły zasięg międzynarodowy. Do pierwszej grupy należą tak bardzo rozpowszechnione i znane u nas ruchy jak: Droga Neokatechumenalna, Komunia i Wyzwolenie, Odnowa w Duchu Świętym, Ruch Focola-

---

\* Redaktorem Biuletynu teologii laikatu jest Eugeniusz Weron SAC.

<sup>1</sup> A. Petrova-Wasilewicz, *Leksykon ruchów i stowarzyszeń w Kościele*, Warszawa 2000, s. 359.

ri, Ruch Szensztacki, Ruch „Wiara i Światło” oraz Wspólnota Życia Chrześcijańskiego. Mniej rozpowszechnione u nas, a przez to i mniej znane są wywodzące się z Francji: Ogniska Światła i Miłości (Foyers de Charité), Wspólnota „Nowa Droga” (Chemin Neuf), Wspólnota „Chleb Życia”, Wspólnota „Emmanuel” oraz wywodzący się z Włoch Ruch dla Lepszego Świata (Movimento per il Mondo Migliore).

Wśród ruchów o zasięgu międzynarodowym został zamieszczony wywodzący się z Irlandii Legion Maryi, założony przez Franka Duffa w 1921 r. Jest to o tyle dziwne i zaskakujące, że Legion Maryi jest organizacją o szczególnie wielkim natężeniu elementu organizacyjnego, którego – jak wiadomo – starają się unikać nowoczesne ruchy. W Legionie Maryi jest wszystko jak najściślej zaplanowane i zorganizowane, łącznie z ceremoniałem cotygodniowych zebrań, na których każda minuta jest celowo wykorzystana. W rezultacie Legion Maryi nie bardzo mieści się w kategorii współczesnych ruchów kościelnych.

Do tej grupy o zasięgu międzynarodowym należy także wywodzący się z Polski Ruch „Światło-Życie” i związany z nim Ruch Rodzin „Domowy Kościół”. Ruch „Światło-Życie” (dawniejsze Oazy) jest głównie i pozostaje nadal ruchem młodzieży. Od połowy lat osiemdziesiątych w oazach różnego typu co roku uczestniczy ok. 70 tys. osób. Innej statystyki ruch nie prowadzi. Główny ośrodek znajduje się w Krościenku n. Dunajcem. W Lublinie działa Instytut Formacji Pastoralno-Liturgicznej oraz mieści się redakcja wydawnictw Ruchu. Poza Polską ośrodki „Światło-Życie” znajdują się w Karlsbergu w Niemczech, w Podobiciu na Słowacji oraz w Usti n. Łabą w Czechach.

Duże rozpowszechnienie w świecie wykazuje także „Domowy Kościół”, który jest rodzinną gałęzią Ruchu „Światło-Życie”. Pomaga on małżonkom i rodzinom, by stawały się żywą komórką Kościoła lokalnego, czyli parafii. Główna praca wychowawcza i samowychowawcza skupia się i dokonuje w tzw. kręgach, złożonych z 4-7 małżeństw. W Polsce obecnie istnieje 2536 kręgów „Domowego Kościoła”, które skupiają ponad 12,5 tys. małżeństw. Za granicą małżeństwa „Domowego Kościoła” spotykają się w 128 kręgach, na Ukrainie, na Białorusi, w Kanadzie, w USA, w Austrii i w Niemczech. Tak więc ten tak bardzo polski ruch oazowy okazuje się przydatny dla rozwoju życia religijnego także wielu innych Kościołów, nawet bardzo geograficznie i kulturowo odległych.

Bardzo dynamicznie rozwijającym się jest inny polski Ruch „Rodziny Nazaretańskie”, który został założony w 1985 r. przez ks. prof. dr. Tadeusza Dajczera, przy współpracy z ks. dr. Andrzejem Buczelem. Ruch ten zaledwie w ciągu 15 lat rozpowszechnił się na wiele krajów i liczy obecnie ponad 40 tys. członków i ok. 200 tys. sympatyków. W samej Polsce do Ruchu „Rodzin Nazaretańskich” należy ponad 15 tys. członków oraz ok. 40 tys. sympatyków. Jest to naprawdę zadziwiający

dynamizm, porównywalny prawie do początkowego rozwoju Odnowy w Duchu Świętym czy Drogi Neokatechumenalnej.

### Trzecie zakony świeckich oraz zakony rycerskie

Odrębną kategorię zrzeszeń ludzi świeckich stanowią istniejące od dawna w Kościele trzecie zakony oraz zakony rycerskie. W *Leksykonie* umieszczono je na następnych miejscach (po ruchach międzynarodowych), zapewne z tej racji, że są one również instytucjami ludzi świeckich, działającymi na płaszczyźnie międzynarodowej. Wśród trzecich zakonów na pierwszym miejscu omówiono Franciszkański Zakon Świeckich. Został założony prawie równocześnie z pierwszym zakonem przez św. Franciszka z Asyżu. Jeszcze za życia założyciela został przeszczepiony do Polski. Aktualnie na całym świecie pracuje ok. 2 mln świeckich franciszkanów. W Polsce liczy ok. 17 tys. członków. Najwięcej wspólnot istnieje na Górnym Śląsku, na Opolszczyźnie i w diecezjach krakowskiej i przemyskiej. Członkowie realizują swą główną działalność apostołską w rodzinie, w miejscu pracy i w społeczności lokalnej. W niektórych miejscowościach angażują się w prowadzenie schronisk dla bezdomnych. Prowadzą domy opieki dla dzieci z rozbitych rodzin. Działają także w przyparafialnych zespołach charytatywnych.

Innym zakonem ludzi świeckich są Oblaci Benedyktynscy. Jak sama nazwa wskazuje, są oni duchowo i organizacyjnie związani z pierwszym zakonem św. Benedykta (480-550). Oblaci kształtują swe życie religijne na pełnej mądrości i harmonii Regule św. Benedykta. Hasło zakonu „Módl się i pracuj” realizują w życiu rodzinnym i zawodowym. W Polsce istnieją dwie wspólnoty świeckich oblatów: w Tyńcu oraz przy Przeoracie w Lubiniu. Żeńskie klasztory benedyktyńskie przyjmują do swoich wspólnot świeckie oblaki. Nie podano dokładniejszej statystyki. Są to zapewne dość skromne liczby.

Natomiast znacznie liczniejszy jest Świecki Zakon Karmelitów Bosych. Jako założyciela karmelitańskiego tercjarstwa uznaje się błog. Jana Soretha, który urodził się w Normandii, we Francji (1394 r.). Wstąpiwszy do zakonu karmelitańskiego i jako jego przełożony uzyskał od papieża Mikołaja V uprawnienie przyjmowania do zakonu osób świeckich. Powodem wielkiej popularności trzeciego zakonu karmelitańskiego była jego wybitna pobożność maryjna związana z praktyką szkaplerza karmelitańskiego. W 1996 r. liczba świeckich karmelitów bosych wynosiła 27 tys., skupionych w 677 wspólnotach w 44 krajach. W Polsce liczba wszystkich członków trzeciego zakonu karmelitańskiego wynosi ok. 1000 osób należących do 40 wspólnot lokalnych.

Zakon Świeckich Dominikanów. Jego początki są ściśle związane z działalnością św. Dominika (1171-1221). Członkowie angażują się w trzy podstawowe rodzaje pra-

cy apostołskiej: szerzenie wiedzy religijnej, modlitwa o powołania kapłańskie i zakonne, działalność na rzecz misji. W Polsce do świeckich dominikanów należy 531 członków oraz 32 nowicjuszy, rozmieszczonych w 18 prawnie erygowanych fraterniach.

Do zakonów rycerskich aktualnie działających na ziemiach Polski należą: Zakon Rycerski Świętego Grobu Jerozolimskiego oraz Związek Polskich Kawalerów Maltańskich.

Pierwszy z nich jest znany w Polsce także pod nazwą Zakon Bożogrobców lub Miechowitów. Ma u nas bardzo długą i świetną tradycję. Wprowadził go do nas małopolski możnowładca Jachsa, do rodzinnego Miechowa, bezpośrednio z Ziemi Świętej. Zakon ten otworzył wiele placówek na terytorium przedrozbiorowej Polski. W okresie zaborów wszystkie placówki zostały zlikwidowane, a majątki uległy konfiskacie. Dopiero w 1995 r. zakon został w Polsce reaktywowany. Kard. Józef Glemp został Wielkim Przeorem. A świeckim zwierzchnikiem Zakonu Bożogrobców jest prof. dr Jerzy Wojtczak. Na całym świecie zakon liczy ponad 15 tys. członków. W Polsce w 1999 r. było 27 kawalerów, 8 dam oraz 10 duchownych członków. Do zadań zakonu należy opieka nad miejscami świętymi i pomoc mieszkańcom Palestyny, szkolnictwo i praca w szpitalach.

Związek Polskich Kawalerów Maltańskich (dawniejsze nazwy: Zakon Joannitów, Suwerenny Rycerski Zakon Szpitalników św. Jana Jerozolimskiego, zwany Rodyjskim lub Maltańskim). Został założony jeszcze przed zdobyciem Jerozolimy przez pierwszą wyprawą krzyżową w 1099 r. Jego powstanie łączy się z posługą w hospicjum – szpitalu dla chrześcijańskich pielgrzymów, przybywających do Jerozolimy. Później do tych zadań dołączono obowiązki wojskowo-rycerskie obrony miejsc świętych. Tak więc, specyficzną posługą zakonu stały się: *tuitio fidei* (obrona wiary) oraz *obsequium pauperum* (posługa ubogim). W zależności od warunków historycznych proporcje tych dwóch posług układały się dość różnie. Dzisiaj na pierwszy plan wysunęła się posługa samarytańska, szpitalna i charytatywna. Aktualnie do Rycerskiego Zakonu Kawalerów Maltańskich w świecie należy ok. 10 tys. członków, w tej liczbie 150 Polaków.

### **Bractwa, ruchy i stowarzyszenia**

Jest to największa grupa różnych zrzeszeń świeckich katolików czynnie zaangażowanych w życie religijne i w apostołstwo. *Leksykon* zalicza do tej grupy 71 wspólnot. Różnią się one zarówno wiekiem powstania, stopniem zaangażowania członków w wychowanie i apostołstwo, a także stopniem wewnętrznego zorganizowania. Zazwyczaj bywa tak, że te najdawniej powstałe mają najsilniejszą spójność organizacyjną, bo dzięki niej mogły długo zachować swoją tożsamość i aktywność. Najślabiej zorganizowane są zazwyczaj te najpóźniej powstałe, ale to one właśnie

osiągają bardzo szeroki zasięg swoich wpływów i dużą liczebność członków i sympatyków. Jest to pewna prawidłowość, która może się wydawać dość dziwna i zaskakująca. Towarzyszy jednak dość stale historii życia kościelnego.

Do tych najstarszych zrzeszeń świeckich należą najpierw różnego rodzaju arcybractwa i bractwa, jak: Arcybractwo Męki Pańskiej, Arcybractwo Miłosierdzia im. ks. Piotra Skargi, Arcybractwo Ducha Świętego, Arcybractwo Konającego Serca Pana Jezusa i Matki Boskiej Bolesnej, Arcybractwo Straży Honorowej, Archikonfraternia Literacka. A dalej: Bractwo Paskowe, Bractwo Szkaplerza, Bracia Ze-wnętrzni Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa.

Do najstarszych stowarzyszeń należą: Sodalicia Mariańska, Konferencja Stowarzyszenia św. Wincentego à Paulo, Zjednoczenie Apostolstwa Katolickiego, Żywy Różaniec. Ten ostatni, zapoczątkowany przez błog. Paulinę Jaricot, jest zapewne najbardziej rozpowszechnioną formą pobożności, ale równocześnie w wielu parafiach stanowi podmiot różnych działań apostołskich.

Do najnowszych inicjatyw rozbudzonego życia religijnego w Polsce należą różne ruchy, grupy, wspólnoty i stowarzyszenia związane z kultem Miłosierdzia Bożego. Nie ma u nas chyba ani jednej parafii, w której nie istniałyby wspólnoty czcicieli Miłosierdzia Bożego, które coraz częściej, obok praktyk pobożności, podejmują zadania apostołskie związane zazwyczaj z działalnością charytatywną. Dokonana niedawno kanonizacja siostry Faustyny stanowić będzie – jak można przewidywać – nowy bodziec do wzrostu ruchów i wspólnot związanych z kultem Bożego Miłosierdzia. Właśnie te najmniej zorganizowane zrzeszenia wykazują obecnie największą aktywność.

Należy tu zaznaczyć, że do trzeciej, najliczniejszej grupy zrzeszeń, omówionych w *Leksykonie*, należą także niektóre ruchy czy wspólnoty znajdujące się na wstępnym etapie swego rozwoju, liczące bardzo mało członków. Zrzeszenia te jednak swoim dynamizmem lub nośną ideą zapowiadają przyszły rozwój, służąc zaspokajaniu jakiejś ważnej potrzeby społecznej czy religijnej. Przykład takiego zrzeszenia może stanowić Wspólnota św. Brata Alberta „Chleb i Światło”. Powstała na przełomie lat 1992/93 w Krakowie. Specyficznym celem wspólnoty jest życie razem z ubogimi i bezdomnymi. Członkowie docierają do bezdomnych, alkoholików, narkomanów, chorych na AIDS, bezrobotnych i imigrantów. Przez życie we wspólnocie, przez adoracje i formację, te przygarnięte osoby poznają siebie, innych ludzi i Boga. Wspólnota liczy tylko 20 członków oraz 70 sympatyków i przyjaciół. Prowadzi kuchnię dla ubogich, łaźnię i noclegownię. Obecnie buduje dom formacyjny w Osieczanach k. Krakowa, gdzie powstaje ferma rolna dla bezdomnych. Kończy się prace nad przygotowaniem Galerii Bezdomnych, gdzie artyści (także pozbawieni dachu nad głową) będą mogli wystawiać swoje prace i będzie można wypić z przyjaciółmi herbatę i kawę. Wspólnota „Chleb Życia” wydaje wraz z zespołem ludzi dobrej woli „Gazetę Bezdomnych”, pierwszą i jedyną tego typu w Polsce.

### Akcja Katolicka i Opus Dei

Osobną pozycję w *Leksykonie* zarezerwowano na omówienie tych dwu rzeczywistości współczesnego Kościoła, jakimi są Akcja Katolicka oraz Prałatura Świętego Krzyża i Opus Dei.

W prezentacji Akcji Katolickiej odnajdujemy zwięzły opis jej istotnych celów wraz z krótką historią w Polsce z okresu międzywojennego, a także informacje o aktualnym jej stanie po reaktywowaniu w latach dziewięćdziesiątych. W prezentacji Akcji Katolickiej popełniono jednak kilka merytorycznych nieścisłości dotyczących jej historii i istoty. Powiedziano, że Akcja Katolicka została powołana do istnienia przez papieża Piusa X, który w encyklice *Il fermo proposito* z 1905 r. „nakreślił jej teologiczne i organizacyjne podstawy”<sup>2</sup>. Jest to o tyle nieprawdziwe i mylące, ponieważ Akcję Katolicką jako odrębną organizację kościelną powołał do istnienia Pius XI w swej encyklice *Ubi arcano* (1921 r.) oraz zatwierdził jej pierwsze statuty w 1922 r. Natomiast prawdą jest, że Pius X, jako pierwszy z papieży, zaczął używać nazwy i opisywać treść Akcji Katolickiej, ale rozumianej jeszcze w sensie ogólnej działalności ludzi świeckich. Drugą pomyłką w prezentacji jest ocena definicji Akcji Katolickiej sformułowanej przez Piusa XI, że jest to „udział świeckich w apostołstwie hierarchicznym Kościoła», co do dziś uważane jest za definicję najpełniej oddającą misję Stowarzyszenia”<sup>3</sup>. Otóż sam Pius XI w późniejszych latach nie uważał swej definicji za jedyną i słuszną. Całkowicie zaś porzucił ją Pius XII i II Sobór Watykański oraz późniejsi papieże. Zawiera ona bowiem niewłaściwą przedsoborową i swoiście „klerykalną” wizję Kościoła. Dlatego dzisiejsze określenie Akcji Katolickiej jest formułowane inaczej, a mianowicie, jako „współpraca świeckich z hierarchią kościelną w realizacji ogólnego celu Kościoła”<sup>4</sup>.

W opisie aktualnego stanu Akcji Katolickiej podano, że liczy ona zaledwie ok. 30 tys. członków. W porównaniu ze stanem z 1939 r., kiedy Akcja Katolicka w Polsce liczyła w swych szeregach 750 tys. członków, rodzi się pytanie: skąd bierze się tak niska zainteresowanie przynależnością do Akcji Katolickiej ze strony obecnego pokolenia katolików w Polsce? Trudno dać na to pytanie dać jednoznaczną odpowiedź.

Duże zainteresowanie wydaje się budzić w naszym kraju dość egzotyczne zjawisko, jakim jest powstałe w Hiszpanii Opus Dei (Dzieło Boże). Jego założyciel ks. Josemaria Escrivá de Balaguer otrzymał w Madrycie w 1932 r. w czasie rekolekcji natchnienie od Boga, że ma założyć Dzieło Boże, które ma prowadzić szerokie rzesze ludzi świeckich do uświęcenia przez pracę i przez wykonywanie codzien-

---

<sup>2</sup> *Tamże*, s. 237.

<sup>3</sup> *Tamże*.

<sup>4</sup> Por. *Statut Akcji Katolickiej w Polsce, Wstęp*.

nych zwyczajnych obowiązków. Właśnie ta duchowość uświęcania siebie i otaczającego świata przez codzienność stała się ośrodkiem siły przyciągającej do Opus Dei coraz to nowych członków, także i w Polsce (od 1989 r.). Pomimo wielu zarzutów stawianych członkom Opus Dei, także przez katolików, jednak Dzieło Boże rozwija się na pięciu kontynentach. W Polsce ośrodki Opus Dei działają obecnie w Warszawie, Krakowie, Szczecinie i Poznaniu.

### **Ruchy, stowarzyszenia społeczne, kulturalne, zawodowe i inne**

W końcowej części *Leksykonu* omówiono duże ugrupowania rozmaitych zrzeszeń katolickich. Są to zrzeszenia takie jak: Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” (ok. 11 tys. członków); Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży (ok. 17 tys. członków); Kluby Inteligencji Katolickiej (ok. 80 KIK-ów z całej Polski); Ruch Kultury Chrześcijańskiej „Odrodzenie” (ok. 1000 członków); Związek Centralny Dzieła Kolpinga (w świecie ok. 450 tys. członków, w Polsce aktualnie 658 członków).

Wśród 26 różnych stowarzyszeń i ruchów – charytatywnych, rodzinnych i wychowawczych – na szczególną uwagę zasługuje współczesne Bractwo Więziennicze. Jest to wspólnota osób, które głoszą Ewangelię w zakładach karnych i wspomagają w posłudze kapelanów więziennych. Bractwo mogło powstać dopiero po upadku komunizmu w 1989 r. Liczy obecnie ok. 300 członków i 600 sympatyków. Jest tu znamienne, iż członkowie bractwa wywodzą się z ruchów takich, jak Odnowa w Duchu Świętym. Legion Maryi, Rodziny Nazaretańskie, Droga Neokatechumenalna, Sodalicia Dobrego Łotra, Krucjata Wyzwolenia Człowieka, Instytut Brata Alberta. Wśród wolontariuszy bractwa są również klerycy i siostry zakonne. Mamy tu naoczny przykład, jak bardzo po apostolsku uaktywniają ludzi współczesne ruchy odnowy. Innym przykładem aktywności ruchów może służyć Polska Federacja Obrony Życia. Należy do niej 126 ruchów i organizacji działających w obronie życia nienarodzonych i wspomagających rodzinę. Wśród nich jest 48 ruchów i grup nieformalnych (tzn. nie zarejestrowanych). Do federacji należą także 43 stowarzyszenia, m.in. niektóre Diecezjalne Stowarzyszenia Rodzin Katolickich oraz fundacje i instytuty.

Na samym końcu *Leksykonu* widnieją katolickie stowarzyszenia zawodowe: Stowarzyszenie Dziennikarzy, Katolickie Stowarzyszenie Filmowe, Katolickie Stowarzyszenie Lekarzy, Pielęgniarek itd. Nie zapomniano o licznych katolickich stowarzyszeniach kobiecych, harcerskich i sportowych.

### **Niektóre refleksje**

Nasuwa się pytanie: czy tych ruchów, grup, wspólnot, organizacji fundacji, instytutów katolickich nie zrodziło się już za wiele w Kościele polskim?



Pierwsze wrażenie, po dokonaniu tego dość pobieżnego i skrótowego przeglądu, może prowadzić prawie do zawrotu głowy. Tak wielka jest różnorodność i bogactwo form organizacyjnych, ale także i programów wychowania, stylów życia i działalności.

Po dokładniejszym jednak rozejrzeniu się w tym trochę chaotycznym bogactwie okazuje się, że wiele z tych ruchów i zrzeszeń to są niewielkie grupki ludzi liczące czasem kilkanaście, kilkadziesiąt czy kilkaset osób występujących pod jakąś chwytliwą czy społecznie ważną nazwą. Być może, iż w przyszłości rozwiną się w duży ruch czy organizację. Z tego zapewne powodu zasłużyły sobie na umieszczenie ich w *Leksykonie*.

Wielkich ruchów polskiego pochodzenia jest stosunkowo mało. Do nich na pierwszym miejscu należy zaliczyć Ruch „Światło-Życie”. Pomimo że nie prowadzi on statystycznego wykazu swoich członków, to jednak te 70 tys. uczestników corocznych oaz wszelkiego typu świadczy o rzeczywistym wpływie na duchowe oblicze polskiego Kościoła.

Drugim znaczącym ruchem polskim jest Ruch Rodzin Nazaretańskich, który w zdumiewająco krótkim czasie osiągnął wymiar międzynarodowy. Jego wielkim atutem jest podjęcie hasła „nowej ewangelizacji” w rodzinie i przez rodzinę.

Jednym ze starszych polskich ruchów jest Rycerstwo Niepokalanej, do którego zapisało się od początku istnienia 1,8 mln osób. To dużo. Szkoda, że od czasu śmierci założyciela św. Maksymiliana Kolbego utraciło ono wiele na swoim pierwotnym rozmachu i znaczeniu.

Ciekawym i nowym zjawiskiem w polskim Kościele jest powstawanie Szkół Nowej Ewangelizacji. Od roku powstania pierwszej Szkoły w Kielcach (1993 r.) obecnie istnieje już 20 podobnych szkół w Polsce. Jest to dobry prognostyk na przyszłość.

Do istniejącej od 1990 r. Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich należy obecnie (w 2000 r.) 67 ruchów i stowarzyszeń reprezentujących ok. 750 tys. członków. Oprócz zarejestrowanych w Ogólnopolskiej Radzie istnieje jeszcze wiele innych mniejszych lub większych ruchów, działających na szczeblu parafialnym lub diecezjalnym. W sumie, tych bardziej znaczących ruchów opisanych w *Leksykonie* działa w Polsce ponad 150.

„Według badań socjologicznych prowadzonych w 1997 r. ponad 4% Polaków deklaruje się jako uczestnicy ruchów i stowarzyszeń katolickich. Aktualnie liczbę uczestniczących można szacować na ponad 1,5 mln osób”<sup>5</sup>.

Czy to jest dużo? Czy to jest mało?

Raczej nie za dużo, jeśli się weźmie pod uwagę prawie 40-milionowy naród, w zdecydowanej większości katolicki.

<sup>5</sup> *Leksykon ruchów i stowarzyszeń w Kościele*, s. 9.

Można się pocieszać tylko tym, że w czasie ostatnich dziesięciu lat liczba ta wzrosła ponad 2,5-krotnie<sup>6</sup>. Jest to zrozumiałe w sytuacji kraju, który dopiero wyszedł spod władzy ateistycznego ustroju państwowego. Ale nadal można uznawać za niepokojące zjawisko, jakim jest tak powolny wzrost reaktywowanej w Polsce Akcji Katolickiej oraz Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży.

Mając na uwadze dokonujące się wielkie reformy ustrojowe i szkolnictwa, należy również z niepokojem zauważyć brak silnego bloku lobby rodzin katolickich. Istniejąca oficjalnie w diecezjach i sądownie zarejestrowana (od 1993 r.) Polska Federacja Rodzin, skupiająca wszystkie Diecezjalne Stowarzyszenia Rodzin Katolickich liczy zaledwie 30 tys. członków z 37 diecezji. Wynika z tego, że na poszczególłą diecezję przypada mniej niż jeden tysiąc rodzin katolickich. Czyżby naprawdę było aż tak mało rodzin zainteresowanych religijnym wychowaniem swoich dzieci w szkołach, zwłaszcza publicznych? A tymczasem, właśnie teraz, wykuwa się u nas nowy profil wychowania w zreformowanej szkole. Bez udziału i świadomego wpływu rodzin katolickich wychowanie szkolne może zostać ukształtowane w duchu nieprzyjnym dla religijnego poczucia większości polskiego społeczeństwa.

Z tego, co powiedziano, wynika i staje się coraz bardziej oczywista narastająca potrzeba doorganizowania się Kościoła w Polsce, by mógł on sprostać wielkim wyzwaniom współczesnego demokratycznego społeczeństwa.

*ks. Eugeniusz Weron SAC, Oltarzew*

## II. LAICKA WIERNOŚĆ I POSŁUSZEŃSTWO BOGU

Wezwanie Boże winno wzbudzić wolną odpowiedź ze strony człowieka. Przez każdy ze swych czynów człowiek realizuje, albo nie, swoje powołanie, tworzy lub niszczy swoją rzeczywistość osoby ludzkiej, a przez to udoskonala lub zaciemnia obraz Boży, którym jest ze swej istoty. Wezwany do rośnięcia i rozwijania się w sposób wolny, musi dysponować odpowiednią miarą, prawidłami, normami, które pozwolą mu ukierunkować i przystosować swe działanie do ostatecznego celu, do wzorca, które stanowi dla człowieka powołanie, jakie winien urzeczywistnić. Chodzi o coś, co będzie pośredniczyć między wezwaniem Bożym i jego konkretnym wcieleniem w obliczu rozmaitych wyborów w życiu codziennym.

Człowiek musi rozporządzać kryterium stałym i nadającym się do zastosowania przy każdym wolnym czynie, inaczej sama myśl o przeznaczeniu lub powołaniu

---

<sup>6</sup> *Tamże.*

człowieka nie miałyby sensu. Tak więc idea norm, miary wydaje się wpisana w rozwój życia ludzkiego. Ta reguła czy norma, miara czynów wolnych odpowiadających Bożemu wezwaniu, nie jest niczym innym jak prawem moralnym. Człowiek musi je w życiu mieć, kierować się nimi i konfrontować z wolą Bożą. Przez to wyraża swoim życiem moralnym wierność i posłuszeństwo Bogu.

### Posłuszeństwo w historii zbawienia

W Starym Testamencie dominuje idea posłuszeństwa w stosunku do autorytatywnej woli Jahwe, której treść wyraża formuła: „Będziecie moim ludem, Ja zaś będę waszym Bogiem” (Jr 11,4; Oz 2,25; Jr 7,23). Przez Przymierze lud Boży zobowiązuje się spełniać prawo Jahwe. To prawo jest całością prawa Bożego, rozważanego jako forma życiowa. Prawo jest więc podstawą religijnego, etycznego i także cywilnego życia w Izraelu (por. 1Sm 8,7n.; 10,19). Psalm 119 jest pieśnią pochwalną na cześć piękności i błogostawieństwa płynącego z prawa, które jest pokrzepieniem, radością, światłem i pieśnią (por. Ps 19 i 119). Podobnie jak los pierwszych rodziców zależał od posłuszeństwa wobec Jahwe, tak i siła działania Przymierza i obietnic, jakie Przymierze zawiera, zależało od posłuszeństwa ludu wobec prawa (por. Rdz 22,16 nn.; Wj 19,5; Jr 11,2).

Ludzki, od Jahwe wywodzący się, autorytet aż do XI w. przed Chr. reprezentuje głowa rodziny i rodu. Rozciąga się on również na dziedzinę religijną (por. Wj 12,21). Również po Przymierzu na Synaju i po wejściu do Kanaanu, gdzie pokolenia izraelskie złączyły się w jeden naród, nie istnieje jeszcze jednolity autorytet dla całego narodu; autorytet piastują starsi, tj. najwybitniejsze głowy rodzin w obrębie rodu (por. Wj 18,24). Dopiero zagrożony przez Filistynów Izrael domaga się króla w postaci człowieka, jak miały go narody sąsiednie. Króla wybiera Bóg (por. Pwt 17,14; 1Sm 8,22; 2Sm 7,18). Król jest synem Boga, przez Boga jest wspierany i zasilany, jest namaszczony z rozkazu Jahwe i przez Niego poświęcony.

Izraelem Bożym Nowego Przymierza jest Kościół-oblubienica, podległy Chrystusowi-Oblubieńcowi. Chrześcijanie są na świecie przechodniakami i gośćmi szukającymi ojczyzny (por. Hbr 11,13) i na tej drodze słuchają przewodnika Chrystusa (por. Hbr 2,10;12,1) oraz przełożonych Kościoła (por. Hbr 13,7). Już pierwsza chwila Nowego Przymierza, Wcielenie, przeniknięta jest ideą posłuszeństwa: ukrytym, ale rzeczywistym wyznaniem gotowości pełnienia woli Ojca: „Oto idę, aby pełnić wolę Twoją” (Hbr 10,5). Ta decyzja pierwszej chwili rozciąga się na całe życie Chrystusa. Jego pokarmem jest pełnić wolę Ojca (por. J 4,34); On pragnie, aby również inni posilali się wolą Ojca, gdy uczy ich modlić się: „bądź wola Twoja” (Mt 6,10); bowiem kto pełni Jego wolę, jest bratem Chrystusa, siostrą i matką (por. Mt 12,50).

Dążenie, by słuchać Ojca, staje się widoczne szczególnie w czasie męki Chrystusa: „Ojcze, jeśli chcesz, oddaj ode mnie ten kielich, wszakże nie moja, ale Twoja wola niech się stanie” (Łk 22,42). Całe dzieło Chrystusa jest dziełem posłuszeństwa woli Ojca: „Dokonałem dzieła, któreś mi zlecił” (J 17,4). Św. Paweł to życiowe posłuszeństwo oddaje w słowach: Chrystus „unżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej” (Flp 2,8). To posłuszeństwo Ojcu kształtuje też posłuszeństwo Chrystusa w poszczególnych zdarzeniach, w spełnieniu Pisma (por. Mt 9,13; 26,52; J 19,28) oraz w stosunku do ludzi (por. Łk 2,41nn.),

Wszelki ludzki autorytet musi brać wzór z Chrystusa, który nie przyszedł, aby Mu służyć, lecz aby służyć, i który uczynił się sługą uczniów, choć przecież był Mistrzem i Panem. W chrześcijańskiej społeczności autorytet nie powinien wyrodzić się w despotyzm i nadużycie władzy, lecz winien być wyłącznie służbą. „Największy między wami niech będzie jak najmłodszy, a przełożony jak sługa” (Łk 22,26). Ta myśl przewodnia ma szczególne znaczenie dla starszych, którzy paść mają trzodę Bożą nie z musu, ale dobrowolnie, po Bożemu, nie dla zysku, lecz z gorliwości i nie jako panujący, ale będąc świadomym wzorem dla owczarni (por. 1P 5,2nn.).

Takie jest według Pisma Świętego prawdziwie rozwinięte życie chrześcijańskie, również życie świeckich, pełne posłuszeństwa, zupełnie nim przepojone; dzięki różnym jego formom: dzięki posłuszeństwu wobec Boga, Chrystusa, Kościoła, państwa, rodziców itd. Przy czym te wszystkie formy stanowią jedność.

Z punktu widzenia teologicznego chrześcijańskie posłuszeństwo (również posłuszeństwo świeckich) jest konkretnym przejawem owego podstawowego opowiedzenia się za Bogiem, jakie uczynił już chrześcijanin na mocy chrztu św. Na chrzcie stał się on „świętym”, przez Chrystusa poświęconym Bogu. Odpowiednio do tego czym został obdarowany, winien również odpowiedzieć w czynie moralnym. Winien on żyć nie dla siebie, ale dla Boga, któremu został poświęcony. Żyć dla Boga znaczy pełnić Jego wolę, wolę najwyższego autorytetu. Wola Boża przejawia się w prawie naturalnym, w konkretnej sytuacji, w prawie pozytywnym, w wewnętrznym kierownictwie Ducha Świętego. Tak jak całe życie Chrystusa, również całe życie chrześcijanina ukształtowane po chrześcijańsku jest posłuszeństwem; bo wszystko w nim winno być spełnieniem woli Bożej. Wierność i posłuszeństwo Bogu stanowi o tym, czy jesteśmy czy też nie dziećmi Boga.

### **Wychowanie do posłuszeństwa**

Prawdziwe nastawienie do posłuszeństwa potrzebuje odpowiedniego wychowania. Trzeba przy tym zauważyć, że wymaganie posłuszeństwa wywołuje przeciwną reakcję wskutek dążenia do wolności. To wychowanie dokonuje się przez wczesne przyzwyczajanie się do dobrze przemyślanych i stopniowo dopasowywanych wy-

magań, zasad, nakazów i zakazów. Jeśli brakuje odpowiedniego wychowania i samowychowania do posłuszeństwa, to albo w ogóle się go nie wpoi, albo będzie ono zniekształcone. Zniekształceniem posłuszeństwa są przede wszystkim: uległość z pochlebstwa, z ambicji, z braku siły opanowania własnego życia, gdzie posłuszeństwo staje się ucieczką ludzi, którzy sami nie potrafią decydować, którzy się boją odpowiedzialności i dlatego opierają się na autorytecie; uległość z usilnego dążenia, by kogoś „uwielbiać”, gdzie również posłuszeństwo jest wyrazem oddania się „uwielbionej” osobie; uległość z braku chrześcijańskiej odwagi albo uległość z niewolniczej obawy. Prawdziwe posłuszeństwo jest nie tylko podporządkowaniem własnej woli przykazaniu przełożonego, ale także, przy nadużyciu autorytetu, opawanym, lecz stanowczym oporem.

Aby adekwatnie zrozumieć i należycie kształtować postawy posłuszeństwa, trzeba uwzględnić różnicę między poszczególnymi rodzajami posłuszeństwa. Autorytet rodziców w odniesieniu do dzieci opiera się na prawie i obowiązku, aby je wychować. To prawo i ten obowiązek otrzymali oni razem z prawem małżeńskim, by założyć nowe życie. Odpowiedzialne używanie tego prawa zakłada ze strony rodziców gotowość, by dane przez nich życie dziecka doprowadzić do pełnej ludzkiej dojrzałości, w której dziecko zdolne będzie do właściwego moralnego samodecydowania. Jak długo dziecko nie jest do tego zdolne, autorytet rodziców obejmuje całość wszystkich jeszcze nierozwiniętych decyzji życiowych dziecka – tym intensywniej, im większa jest u dziecka niezdolność moralnego samostanowienia.

Z dojrzałością dziecka autorytet rodziców stopniowo ustaje. Decyzje, w których dorastający człowiek musi określić własny obraz swego przyszłego życia, wybór małżeństwa czy stanu wolnego, określonego zawodu, już nie należą do obowiązku posłuszeństwa rodzicom. Pewną kontynuacją rodzicielskiego autorytetu wychowawczego jest autorytet nauczycieli i innych wychowawców. Odciąża on autorytet wychowawczy rodziców, którzy mają pierwotne prawo do określenia formy i miary wychowania swoich dzieci. Autorytetowi nauczycieli brak jednak owego szczególnego autorytetu rodziców, który ich wyróżnia z powodu pokrewieństwa. Dlatego inne jest posłuszeństwo wobec nauczyciela, a inne wobec ojca czy matki.

Autorytet państwowy i odpowiednio do niego obywatelskie posłuszeństwo opierają się na konieczności zewnętrznego porządku życia i wspólnej działalności obywateli. Ta konieczność domaga się autorytetu, który by wiązał obywateli w jedną całość. Konkretnego piastuna tego autorytetu określa, nie jak w rodzinie porządek naturalny, ale obowiązujący charakter władzy. Ten charakter czyni obywateli rzeczywistymi podwładnymi, w każdej, także demokratycznej, formie państwa. A ponieważ władza państwowa do urzeczywistnienia swego celu posługuje się podporządkowanymi organami, przeto również i te w zakresie swojej funkcji uczestniczą we władzy państwowej.

Obok rodziny i państwa istnieją jeszcze dobrowolne organizacje społeczne dostępne człowiekowi, aby współpracując w nich z innymi, realizował te cele swego życia, których nie można realizować ani w rodzinie, ani w państwie, ani w pojedynkę. Także i te formy wymagają do funkcjonowania porządku, który koniecznie wymaga podporządkowania się, niezależnie od dobra, do jakiego zmierza taka dobrowolna forma społeczności. Ponieważ zaś człowiek jest wolny, może przyłączyć się do tej społeczności i wtedy to posłuszeństwo w obrębie wolnej organizacji społeczności w swoim własnym zakresie różne jest od posłuszeństwa dla rodziców lub państwa.

Władza, jakiej Chrystus udzielił kościelnej hierarchii, jest władzą społecznej instytucji, w której i przez którą dokonuje się nadal zbawcze dzieło Chrystusa. Ta władza Kościoła wkracza znacznie głębiej w życie ludzi niż władza państwowa. To też i posłuszeństwo w stosunku do Kościoła wiąże głębiej niż posłuszeństwo wobec autorytetu państwowego.

W taki sposób całe po chrześcijańsku ukształtowane życie otrzymuje przez posłuszeństwo pełną i wieloraką pieczęć i nową „jakość”: przez posłuszeństwo Bogu, prawu Bożemu, przez posłuszeństwo dla prawa ludzkiego, rodziców, nauczycieli, przez posłuszeństwo dobrowolnych form społecznych, przez posłuszeństwo dla autorytetu kościelnego. Chodzi ostatecznie o jedno posłuszeństwo i wierność, a mianowicie Bogu, które przejawia się na różnych płaszczyznach i w różnych formach. I w tym zawarte jest także posłuszeństwo ludzi świeckich.

### **Posłuszeństwo świeckich w Kościele**

Posłuszeństwo świeckich określa ich sytuacja i posłannictwo wewnątrz Kościoła. Ta szczególna wewnątrzkościelna sytuacja i posłannictwo odnoszą się także do świata. Laik, jak i każdy chrześcijanin, jest także poza światem. Jako chrześcijanin jest on z tego świata wywołany, by włączyć się w transcendentalną osobową Tajemnicę Trójjedynego Boga. Człowiek świecki w sakramentach chrztu i Eucharystii zanurzony w śmierci Chrystusa, głosi właśnie tę śmierć, aż Chrystus powtórnie przyjdzie; nadprzyrodzona miłość człowieka świeckiego przekracza właśnie ramy tego świata, gdyż dosięga transcendentnego Boga samego w sobie. Świecki zatem jest w jakimś sensie poza światem. Mimo to jest on częścią istniejącego świata, w którym musi dopatrywać się własnego miejsca dla swego posłannictwa w Kościele oraz własnego posłuszeństwa.

Sens i cel widzialnego Kościoła z jego dostrzegalną rzeczywistością nie tkwi jedynie w tym, że umożliwiał i ułatwiał on wielu poszczególnym członkom osiągnięcie indywidualnego zbawienia. Chrześcijanin już nie tylko jest tym, który ma łaskę lecz tym, w którym łaska chce się objawić w czasie; jest on dostrzegalny w wymiarach historii, życia publicznego. Jest on upoważniony, by swoją istotą chrześcijań-

ską wykonywać w całym swoim życiu. I to w miejscu swego ludzkiego bytowania, w rzeczywistej przestrzeni życiowej, tam, gdzie jest. Przez niego ma się tam Kościół objawić, być właśnie tam, gdzie egzystuje i pracuje. Posłannictwo ochrzczonego wobec zadań Kościoła jest świadectwem tego, iż człowiek świecki, jeśli występuje w swoim normalnym zawodzie, w swojej rodzinie, parafii, w narodzie i państwie ma on do spełnienia wprost niekończące się zadanie, by mianowicie szerzyć Boże królestwo prawdy, bezinteresowności i miłości, i sprawiać, by Kościół był właśnie obecny w tych wszystkich wymiarach ludzkiego bytowania.

Chrześcijanin wie, że Bóg stale go posyła na drogi, których człowiek sam nie zdoła udoskonalić, wie, że otrzymuje zadania, których nigdy do końca nie zdoła wykonać, jak długo świat będzie istniał, wie, że ma walczyć bez ujrzenia ostatecznego zwycięstwa. A mimo to chrześcijanin w tym świecie nie ustaje. Pracuje, zaczyna wciąż na nowo, nie ugina się pod ciężarem swoich konkretnych imperatywów; jest zawsze gotowy zrewidować swoje postępowanie trwając w posłuszeństwie Bogu i własnemu sumieniu. Pouczony nowym doświadczeniem stara się to „nowe dobro” stosować, propagować, bez ostatecznego rozwiązania wszystkich problemów konkretnego życia. Jest tym, który – mówiąc biblijnie – czerpie z wiary w przetrwanie nadziei, której spełnienia oczekuje od samego Boga.

Jednak walka ta i krzyż posłusznego kształtowania świata jest zarazem radością, opromieniającą życie: bo jest wyrazem miłości ku Bogu; realizowaniem i wyrazem własnego życia; rozwojem własnej osoby, twórczym i przemieniającym kształtowaniem nierozumnego stworzenia i ludzkości; kopiowaniem i odtwarzaniem Ducha we wszechświecie, jest braterskim, solidarnym jednoczeniem się dla wzniosłego i wspólnego celu.

To posłuszne kształtowanie świata świecki katolik powinien odnosić także wyraźnie do rzeczywistości odkupienia. Już tam, gdzie w świecie człowieka, w jego gospodarce, w społecznym współżyciu, nie tylko w teorii i w sprawach teoretycznych, ale i w trzeźwej rzeczywistości postępuje się rzeczowo na całej szerokości i długości indywidualnego i społecznego życia, gdzie się podchodzi przyzwoicie i po ludzku, urzeczywistnia się już przez zdecydowanego chrześcijanina oraz przez innych, którzy tak samo postępują, cząstka anonimowego chrześcijaństwa; a przez to również urzeczywistnia się cząstka właściwego chrześcijańskiego zadania chrześcijanina w świecie.

Jeśli kształtowanie świata przez świeckich dokonuje się w stanie łaski, chociaż nie myślą oni przy tym o Bogu, *implicite* działa bezsprzecznie miłość nadprzyrodzona, która w obrazie świata koniecznie znajduje swój wyraz, zmierzający do przyszłej „nowej ziemi”. Takie kształtowanie wynika z podstawowej woli, znaczonej pieczęcią nadprzyrodzonej miłości. Jak grzech, pragrzech i późniejsze osobiste niedociągnięcia osłabiają człowieka i i przez niego powodują nieład i rozbiecie

w świecie, tak również przez *caritas* chrześcijańska działalność w świecie porządkuje, poucza i oświeca. Dotyczy to również kształtowanej *implicitie* przez *caritas* działalności w świecie. Takie działanie w świecie przenika niestworzona, wszechmocna siła życiowa Ducha Świętego. Są to jednak tylko początki owego przyszłego, ostatecznie zmienionego sposobu egzystencji, w który świat po końcu wszelkiego stworzenia (por. 2P 3,10-13) przejdzie i do którego niebo i ziemia zmierzały od pierwszej chwili swego istnienia. Koniec to nie po prostu zniszczenie, to nie zatonięcie obecnej rzeczywistości. Również przyszły świat będzie „nową ziemią”, a jej mieszkańcy obecnymi ludźmi, a nie innymi istotami.

Takie kształtowanie świata przez człowieka świeckiego dokonuje się przede wszystkim przez miłość. Miłość zaś, która objawia się w realizowaniu prawdy, bezinteresowności, sprawiedliwości, pokory, ma cechy oczywiście całkiem konkretne. Ona wypowiada się w życiu małżeńskim, rodzinnym, zawodowym, politycznym i gospodarczym.

Jak bardzo jest potrzebne, ze strony katolika świeckiego, posłuszne wchodzenie w świat i działanie w nim, wyjaśnia specjalnie dzisiejsza sytuacja tego świata. Bóg jest w nim w poważnym stopniu nieobecny. Obok Jego nieobecności w formalnym ateizmie trzeba to również dostrzegać u chrześcijan: w ekonomicznym, społecznym, politycznym, duchowym życiu praktycznie jest podtrzymywane mniemanie, że człowiek i bez Boga da sobie jakoś radę. Czyż nie istnieje właśnie również pewien rodzaj pobożności, który pomaga Boga rugować ze świata? Mianowicie takiej pobożności, która nie bierze świata na serio; nie przejmuje się nim; zapomina, że Bóg także miłuje świat i że chrześcijanin, który prawdziwie miłuje Boga, bierze też udział w Jego miłości należycie świat miłując. Bowiem tam, gdzie Bóg w prawdzie dochodzi do głosu, tam i świat dochodzi do głosu. I tylko tam, gdzie świat dojdzie do prawdy, w prawdzie pozna się Boga.

*ks. Paweł Góralczyk SAC, Oltarzew*